

CHŁOPI A UNOWOCZEŚNIENIE ROLNICTWA¹

W książce pod powyższym tytułem opublikował wyniki swoich badań Henri Mendras, socjolog francuski w Centre National de la Recherche Scientifique. Podjęte przez autora prace badawcze są pierwszą we Francji próbą wyjaśnienia niektórych aspektów problemu, jaki stanowi konflikt między wymaganiami ciągłego postępu technicznego w świecie współczesnym, a siłą tradycji chłopskiej, zmierzającej do zachowania tego co jest.

H. Mendras stawia problemy, w których — jak twierdzi — rozpatruje bardziej socjologiczne aspekty. Jednakże nie trudno dostrzec wzajemne powiązania socjologicznych i ekonomicznych aspektów w omawianych problemach, co zwróci zapewne uwagę także ekonomistów rolników — zainteresowanych istotną u nas sprawą postępu technicznego w gospodarstwach chłopskich. Powiązania te dostrzec można w przytoczanych przez Mendras'a badaniach socjologów francuskich i innych krajów, badaniach dotyczących problemów zmian w społeczności wiejskiej.

Zanim przejdę do omówienia wyników pracy badawczej, przeprowadzonej przez autora „Les paysans et la modernisation de l'agriculture”, zatrzymam się nad ogólnym tłem problemowym, stanowiącym punkt wyjścia badań wymienionych w tytule, a także punkt wyjścia badań socjologów wsi w niektórych innych krajach.

Podstawowym problemem, jaki nurtuje socjologów badających społeczność wiejską, jest pytanie: co przeszkadza, a co pomaga postępującemu procesowi rewolucji technicznej na wsi, w jakim stopniu zmieniać się może psychika, mentalność, spojrzenie na świat chłopów w związku z koniecznością adaptacji techniki rolnej przez wieś współczesną. W rozważaniach nad tym problemem dostrzegać trzeba ścisły związek pomiędzy technicznymi, społecznymi i ekonomicznymi jego aspektami. Można rozważać na przykład kwestię wpływu techniki na zmianę sytuacji kobiety wiejskiej. Okazać się może, iż wprowadzenie maszyn do uprawy buraka cukrowego zmienia sytuację kobiety, zastępując jej pracę przez pracę mężczyzn opartą na nowoczesnej technice, a zarazem wywiera ujemny wpływ na plony tego buraka. Innym przykładem technicznego, demograficznego i ekonomicznego związku problemowego jest zagadnienie gęstości zaludnienia i intensyfikacji produkcji rolnej. Duże zagęszczenie na wiejskich terenach zmusza do zwiększania produkcji płodów rolnych; wymaga tego rozwijający się najczęściej w takich rejonach przemysł lub sąsiedztwo ośrodków miejskich, pobudza do tego zapotrzebowanie chłonnego rynku — bliskość punktów zbytu. W rejonach małego zaludnienia terenów wiejskich rolnicy mogą nie być zainteresowani intensywną gospodarką, skoro wyżyją z tego co mają — zaś rynek „zewnątrzny” nie zgłasza większego zapotrzebowania na produkty rolne. Problem postępu technicznego w rolnictwie kształtuje się odmiennie w różnych rejonach. Mimo to wiele spraw omówionych przez autora odnieść można do sytuacji, postawy i psychiki także chłopów polskiego.

W oświetleniu H. Mendras'a transponowanie na wieś nowości rolniczych nie jest procesem łatwym. Wzór gospodarowania, uświęcony tradycją, ma w społeczeństwie wiejskim taką siłę, jak norma moralna. Chłopi na ogół z trudem decydują się na wprowadzenie ulepszeń, a wprowadzając je, robią to w ukryciu przed sąsiadami, aby uniknąć ewentualnej kompromitacji; udane wyniki ogłaszają po dłuższym

¹ H. Mendras. „Les paysans et la modernisation de l'agriculture”, CNRS. 1958, s. 148, map. 12.

czasie. Pojęcie prestiżu, pozycji społecznej, dobrego gospodarza — to system wartości narosły w społeczeństwie wiejskim przez całe wieki. Zapytany przez swojego rozmówcę chłop francuski, posiadający w swoim gospodarstwie 8 sztuk nienajlepszycy krów, dajączego nie zamieni ich na 4 lub 5 rasowych odpowiada: mam córkę na wydaniu; dobry gospodarz, mający 8 krów, nie żeni się z córką takiego, co ma ich tylko cztery.

Do niedawna autorytetem wiedzy i postępu technicznego na wsi był obszar-
nik. Obecnie, gdy wielka własność feudalna ulega systematycznej likwidacji, chłop francuski o wiele łatwiej przyjmuje nowości rolnicze od agenta handlowego nawozów sztucznych lub maszyn rolniczych, aniżeli od agronoma. W stocunku do kupca chłop jest wprawdzie w defensywie, ale zna metody „walki” — te same, które obowiązują na targu, jarmarku. „Pan” agronom uczący gospodarza, ojca rodziny, gospodarowania — podrywa jego prestiż.

Szczególnie trudno poddają się radom „urzędowych” agronomów gospodarze przodujący. H. Mendras podaje przykład wzorowych farm, które nie odegrały roli pionierskiej, ponieważ ich sukcesy były przypisywane zewnętrznej pomocy technicznej i finansowej. Natomiast chłopci należący do dobrowolnych związków CETA¹ (stowarzyszenia obejmujące po kilkunastu rolników) uzyskali w postępie technicznym i wynikach produkcyjnych doskonałe rezultaty, ponieważ zabezpieczyli sobie pomoc agronomiczną ze strony opłacanego przez siebie, a więc zależnego technika, a także udzielali sobie wzajemnie rad. Ważna jest tu kwestia prestiżu i poczucie samodzielności gospodarza. Z dziedziny badań amerykańskich podaje Mendras inny przykład. Farmerzy badani w stanie Iowa² chętnie akceptowali organizowanie tak zwanych placówek konserwacji gleby, natomiast próby regulacji produkcji były przyjmowane niechętnie. Rolnik cieszy się z urodzajności gleby i nie chce uzależnić swej produkcji od możliwości rynków zbytu. Amerykański etnolog uważa, że chodzi tu o konflikt między tradycją a postępem.

Odrębną kwestią w dziedzinie postępu technicznego jest źródło informacji. Skuteczność transponowanych na wieś nowości rolniczych wymaga nawiązania z chłopem kontaktu, a więc umiejętności posługiwania się dialektem, znajomości systemu myślenia chłopca oraz poziomu kulturalnego rozmówcy. Propagowane, a uprzednio w stacjach doświadczalnych sprawdzone, nowe odmiany roślin wymagają nie tylko biologicznego ich przygotowania do rejonowych warunków, lecz także przejścia społecznej drogi adaptacji przez wieś. Doświadczenia amerykańskie z nową odmianą kukurydzy wykazały, że dopiero po 10 latach jej propagowania około ¼ farmerów w rejonie badanym przyjęło nową odmianę, a następni rolę w tym procesie odegrały sąsiedzkie kontakty samych gospodarzy. Wpływ sąsiadów był silniejszy od innych czynników. Tak więc inne znaczenie mają takie źródła informacji, jak rozmowy z sąsiadami, technikami rolnymi, agentami handlowymi, inne zaś znaczenie posiada obserwacja radio, zebrania i dyskusje. Z licznych w tej dziedzinie badań naukowych przytaczam za H. Mendras'em następujące. W jednym z rejonów Missouri (USA) przeprowadzono badania nad zależnością źródeł informacji od siły oddziaływania związków sąsiedzkich³. Rejon badany podzielono na tak zwane centrum (najbliższe okolice miasteczka handlowego) oraz tereny bardziej oddalone. W strefach oddalonych życie sąsiedzkie jest bardziej intensywne niż w centrum. Wydzielono zatem (na terenie oddalonym od centrum) 5 grup sąsiedzkich których wyniki obserwacji porównano z danymi uzyskanymi w centrum. Na skierowane do farmerów pytanie, kto ich poinformował o nowościach rolniczych — uzyskano następujący odsetek odpowiedzi: w strefie oddalonej od centrum 48% badanych farmerów odpowiedziało, że źródłem uzyskanych informacji byli sąsiedzi, a 25% odpowiadających w tymże rejonie podało masową propagandę. Natomiast w okolicach podmiejskich (centrum badanego rejonu) 28% rozmówców wskazało sąsiadów jako źródło zdobytych informacji a masową propagandę — 42% odpowiadających. W strefie oddalonej w 78 przypadkach na 100 badanych najczęściej prowadzi się rozmowy ze swoimi sąsiadami; w centrum rozmawia się zarówno

¹ Les Centres d'Etudes Techniques Agricoles.

² Horace Miner. Culture and agriculture, an anthropological Study of a Cornbelt Country, 1949.

³ Cf. Herbert F. Lionberger, Edward Hassinger. Neighborhoods as a Factor in the diffusion of Farm information in a Northeast Missouri Farming community. Rural Sociology, 1954.

z sąsiadami, jak i z ludźmi mieszkającymi dalej. Zależnie od rejonu — stwierdzają inni autorzy badań — w jednym wypadku decydujący wpływ na postawę chłopów w kwestii postępu technicznego wywierają ugrupowania społeczne, w innym — szkoła i organizacje rolnicze. Związki elementarne (sąsiedztwo, rodzina) stanowią według tych autorów przeszkodę w adaptacji postępu technicznego przez wieś. H. Mendras przytacza również przykład badań szwedzkich¹, gdzie uszeregowano odpowiedzi na pytanie zadane chłopom, „jakie cechy powinien posiadać rolnik, aby uzyskiwał dobre wyniki w produkcji?”. Związek z sąsiadami (określony wyrażeniem „pomoc sąsiadów”) znalazł się na dalekim miejscu sporządzonego zestawienia. Przyjmując największą liczbę odpowiedzi za 100, uzyskano w wyniku takie uszeregowanie:

| | | | |
|----------------------------------|-------|-------------------------------|------|
| 1) Zainteresowanie swoim zawodem | — 100 | 7) wykształcenie zawodowe | — 60 |
| 2) doświadczenie praktyczne | — 80 | 8) harmonia życia codziennego | — 47 |
| 3) zdolności organizacyjne | — 74 | 9) pomoc dzieci | — 46 |
| 4) współpraca żony | — 72 | 10) stosunek do robotników | — 46 |
| 5) ambicja | — 69 | 11) pomoc sąsiadów | — 20 |
| 6) siła fizyczna | — 65 | | |

Innym jeszcze przykładem na temat źródeł informacji są badania francuskie nad znaczeniem telewizyj². W 14 klubach telewizyjnych (zazwyczaj organizowanych przy szkołach) chłopie oglądali specjalnie dla nich przygotowany program. Badania ankietowe tych klubów przeprowadzono przed rozpoczęciem nadawania cyklu programowego i po jego zakończeniu. W czasie trwania cyklu programu prowadzono protokółowane dyskusje z członkami klubów. A oto niektóre wyniki badań.

Przed rozpoczęciem nadawania cyklu programu telewizyjnego 90% chłopów badanych chciało zakupić nowoczesny sprzęt techniczny do własnych gospodarstw, 80% nie należało i nie chciało należeć do kooperacji maszyn rolniczych (CUMA), tylko 20% kobiet widziało potrzebę unowocześnienia gospodarstwa domowego (np. piece gazowe). Po obejrzeniu całego cyklu przygotowywanego programu poglądy chłopów zmieniły się: zmiany dotyczyły głównie ulepszenia budynków, na drugim miejscu stawiano potrzebę stosowania nawozów, następnie selekcję nasion, a daleko w tyle pozostała chęć indywidualnego kupna traktorów. Potrzebę zorganizowania kooperacji rolniczej akceptowało 57% rozmówców; 78% drobnych właścicieli rolniczych wypowiedziało się za postępowaniem technicznym w gospodarstwie domowym. W wyniku badań stwierdzono także pewną ilość „bumerangów”, np. 20-letnia dziewczyna jeszcze bardziej pragnie wyjść ze wsi do miasta po obejrzeniu cyklu programu telewizyjnego, niż przed jego nadaniem.

Na tle takich i podobnych problemów H. Mendras wysuwa następujące ogólne wnioski.

„Może się wydawać sprzeczne zaczynanie od stwierdzenia, że wieś francuskie są w pełni rewolucji technicznej i socjalnej, aby potem rozwodzić się wyłącznie nad oporami, na jakie ta rewolucja napotyka. Sprzeczność ta jest tylko pozorna i tłumaczy po prostu oczywistą sytuację, w jakiej znajdują się rolnicy francuscy. Wielka ich liczba zdała sobie już sprawę z tego, że nie może pozostawać nieruchoma w świecie będącym w ruchu i szuka chciwie formy, która pozwoli jej na adaptację w nowej sytuacji. Nie można jednak pozbyć się tak szybko wiekowych struktur agrarnych, socjalnych, bądź umysłowych i w obliczu sytuacji, o której wie się, że jest zupełnie nowa, kontynuuje się działania będące funkcją tradycyjnych odruchów; kupuje się traktor z przyczyn prestiżowych, nawet gdy nie jest on rentowny. Postęp zaś nie jest po prostu sprawą indywidualną, łączy się on najczęściej z systemem stosunków społecznych odziedziczonych z historii.

Stworzyć na wsi kooperację, to nie tylko zjednoczyć producentów w jeden wspólny organ zbytu, to również stworzyć instytucję, która będzie miała pewną władzę i której prowadzenie zostanie powierzone technikowi lub „wielkiemu” gospodarzowi; w jego ręce, jak się wydaje chłopu, odda się część niezależności, właśnie zdobytej po wiekach walki. Ledwie uwolniony z więzów feudalnych, chłop odmawia poddania się prawom ekonomii i techniki.

¹ N. Westermarck. *Le facteur humain et la réussite en agriculture*. Chronique Sociale de France, 1954.

² Joffre Dumazedier. *Television et éducation populaire*, Paris, UNESCO — Bourrelier 1955.

Wraz z niezależnością chłop miał nadzieję osiągnąć również bezpieczeństwo i stabilność i jeśli zgadza się on dziś na zmiany trudne i niebezpieczne, to w nadziei osiągnięcia wreszcie nowego stanu stabilności. Otóż właśnie era ciągłego postępu przewiduje niekończącą się readaptację. Rolnik musi znaleźć swoje miejsce w zachodzących we współczesnym świecie zmianach.

I jeszcze raz trzeba stwierdzić, że unowocześnienie rolnictwa jest tylko jedną stroną konfliktu cywilizacji, który stawia pod znakiem zapytania podstawy tradycyjnej społeczności chłopskiej, społeczną osobowość chłopów i ich spojrzenie na świat. Nie chodzi tu o prosty problem inwestowania lub edukacji, lecz zmiany jednej cywilizacji na drugą. Przedstawione w swych ogólnych perspektywach zmiany techniczne i popularyzacja nabierają swych właściwych, a więc socjologicznych wymiarów”.

Zatrzymałem się dłużej nad przeglądem społecznej problematyki chłopskiej, dokonany przez H. Mendras'a, aby tym sposobem udostępnić czytelnikowi punkt wyjścia do ankiety, przeprowadzonej przez autora omawianej pracy. Kilka uwag pragnę poświęcić samemu sformułowaniu pytań ankietowych, zamieszczonych w całości w aneksie książki.

Spśród 41 pytań objętych ankietą zacytuję niektóre. W grupie pytań (1—8) na temat wprowadzania ulepszeń w gospodarstwie chłopskim, autor ankiety również szuka odpowiedzi na pytanie skąd gospodarzowi przyszła myśl wprowadzenia ulepszeń: czy przeczytał coś na ten temat, czy był w tej sprawie na zebraniu, widział to na targu lub wystawie, ktoś o tym jemu mówił, widział to u sąsiadów. Autor pragnie także dowiedzieć się, czy przed ostateczną decyzją wprowadzenia ulepszenia zaczął gospodarz od zrobienia małej próby (doświadczenia), czy zrobił to pierwszy we wsi, czy doświadczenia dokonał sam lub było ich kilku, co na ten temat mówi się we wsi (zainteresowanie, dezaprobatą, obojętność).

Po pytaniach z dziedziny poglądów na rozdrobnienie, optymalną wielkość gospodarstwa i zamiłowania w hodowli lub uprawie, H. Mendras stawia w ankiecie kwestię ulepszenia gospodarstwa domowego — w kolejności: woda bieżąca, gaz, elektryczna kuchnia, prysznic, pralka, urządzenie jednego pokoju. Ponadto autor próbuje dowiedzieć się, co przede wszystkim kupiłby gospodarz, gdyby miał pieniądze, co robi z posiadanymi pieniędzmi, jak układają się stosunki rodzinne, jakie gospodarz utrzymuje kontakty z miastem.

Po grupie pytań dotyczących osoby odpowiadającego (wiek, zawód, wielkość posiadanego gospodarstwa, dochody uboczne, liczba osób w rodzinie, życie kulturalne) ostatnie sformułowania kwestionariusza ankiety przytaczam w dosłownym brzmieniu:

Czy znacie inżyniera służby rolnej?

Czy możecie podać jego nazwisko?

Czy myślicie, że wasze gospodarstwo szłoby lepiej, gdybyście korzystali z rad inżyniera-rolnika?

Co myślicie o organizacjach chłopskich?

Czy uważacie, że rolnictwo dąży do kryzysu, dobrobytu, pozostanie w obecnym stanie bez zmian?

Jeśli ceny na produkty rolne spadną, jak zdołacie z tego wybrać?

Przygotowaną przez siebie ankietę H. Mendras przeprowadził w rejonie Sundgau (w Alzacji).

W interpretacji wyników badań autor twierdzi, że rozmówcy dają odpowiedzi konkretne i bardzo ogólne. Pierwsze w odniesieniu do życia na wsi, drugie w kwestii „świata zewnętrznego” (miasto, przemysł, polityka, władza).

Życie na wsi. Pojęcie zawodu rolnika rozumieją chłopcy w szczególny sposób. Rolnictwo nie jest zawodem, który można wybrać — rolnictwo jest „stanem”, w którym człowiek się rodzi i w którym musi pozostać. Świadomość, że w „stanie rolniczym” pozostał gospodarz z własnej woli, daje mu pełne zadowolenie; ta grupa jednak jest bardzo nieliczna. Częściej spotyka się świadomość niedokonania wyboru, z którym to faktem rolnicy-rozmówcy pogodzili się, ale nie uważają się za dobrych rolników. Są oni raczej zadowoleni z tego, że jest się ojcem rodziny, są związani ze wspólnotą wiejską — ale zawód woleliby mieć mniej trudny, mniej brudny.

Ciekawe odpowiedzi uzyskano na temat pracy i pojęcia „dobrego rolnika”. Rolnik powinien robić wszystko, nie ma wyboru pomiędzy hodowlą i uprawą. Trudno wyobrazić sobie życie rolnika bez pracy. Duże oburzenie wywoływało pytanie, „co ro-

biłbyś, gdybyś miał 6 miesięcy wolnego czasu?”. Pojęcie dobrego rolnika (inspirowane pytaniem) 40% rozmówców wiąże z modernizacją, 30% odpowiadających rozumie przez to pojęcie: „możliwości” jako zasadniczy czynnik, 25% — walory osobiste człowieka. Takie wyniki uzyskano w odpowiedziach na wprost. Natomiast w wyniku pytań zadawanych nie na wprost, ideałem dobrego rolnika w pojęciu rozmówców jest ten, kto: 1) posiada środki produkcji i ręce do pracy, 2) pracuje dużo i dobrze, 3) dużo czyta i idzie z postępem.

Perspektywę gospodarki chłopskiej rolnik francuski widzi w ciemnych barwach. 75% odpowiadających uważa, że rolnictwo idzie do kryzysu i szanse przeciwstawienia się temu są minimalne, jeśli się nie posiada dużego gospodarstwa lub nie ma się szans dodatkowego zarobku. Jeśli zaś spadną ceny na produkty rolne — „klucze pod drzwi” (zostawić wszystko i wyjść). Istnieją obecnie duże trudności wyżywienia rodziny chłopskiej. Najwyżej jedno dziecko może pozostać na gospodarstwie — inne muszą szukać zawodu poza rolnictwem. Zaledwie 15% chłopów widzi możliwości rozwiązania perspektywy w specjalizacji produkcji rolnej; 90% rolników oczekuje interwencji ze strony państwa. Przecież rolnicy pracują nie mniej od swoich ojców — stwierdzają rozmówcy, a nie mogą tak żyć, jak żyli ojcowie. A ponieważ pracują, winę za sytuację w gospodarstwach chłopskich ponosi państwo. Skutecznym środkiem przeciwstawienia się kryzysowi byłoby jednocześnie się. Ale chłopi nie mają zaufania do organizacji rolniczych i chociaż niektórzy są zwolennikami strajku — większość rozmówców boi się tego. Mówią oni: „Co z tego (ze strajku)? I tak nie dojdzie do tego, którzy mają wpływy. Jeśli nie oddam mleka, nazajutrz nie będę miał pieniędzy”.

Życie chłopca z Sundgau jest trudne, lecz mimo to nikt nie chce iść mieszkać do miasta lub na fermę w głębi kraju. Młodzi chcieliby porzucić rolnictwo, ale czują się mocno związane z wspólnotą wiejską. Życie społeczne na wsi zredukowane jest do minimum. Ogranicza się ono do takich okazji jak kościoł, bar — kawarnia, rynek, ślub, chrzciny, pogrzeby. Ale i na to pozostaje bardzo mało czasu. Życie towarzyskie na wsi charakteryzuje odpowiedź na pytanie, czy mają przyjaciół; odpowiadają: nie mamy wrogów. Mimo to wyczuwa się w społeczności wiejskiej bardzo silną więź grupową.

Odebrny dział uzyskanych wyników badań — to kwestie związane z wierzeniami i wartościami. Chłopi są bardzo przywiązani do religii. Stosunek ich do religii jest jednakże problemowy, ma charakter imperatywu (trzeba, żeby była). Religia wydaje się być czynnikiem więzi społecznej, ciągłości nawiądywania miejsca w świecie zmieniającym się, jest elementem stabilności. Chłopi nie oczekują jednak od Boga, aby naprawiał w życiu przyszłym niesprawiedliwości, jakie ich tu spotykają. Sens życia w rozumieniu chłopów sprowadza się do zachowania zdrowia, posiadania spokoju, poczucia, że jest się na tym świecie potrzebnym. Żyje się po to, aby życie po nas szło dalej, jest się szczeblem.

W podsumowaniu tej części interpretacji wyników badań H. Mendras stwierdza, że moralność i sytuację ekonomiczną chłopca określić można sformułowaniem: „jest się — a nie staje się” (przyjmowanie status quo). Nie stwarza się warunków, a należy się im podporządkowywać.

Świat zewnętrzny. Miasto — to zagranica; świat, gdzie nie chciałoby się żyć; jeździ się tam jak najmniej — kiedy koniecznie trzeba. Życie w mieście jest nie do zniesienia z powodu braku powietrza, hałasu, „człowiek dusi się w mieście”. Obok fizycznych, podają także psychologiczne przyczyny, dla których nie chcą mieszkać w mieście — w mieście nie jest się wolnym. Ponadto miasto jest niebezpieczne; jest ono niebezpieczne zwłaszcza dla wychowania dzieci, chociaż przerażenie to jest dla rozmówców irracjonalne. Życie w mieście jest niezdrowe, niebezpieczne, bo nienaturalne, jest sztuczne.

W wypadku przejścia do miasta, chłop widzi siebie w grupie robotników. Jego opinie o robotnikach dotyczą zatem grupy, do której ewentualnie miałby należeć. Na grupę robotników ma on spojrzenie obiektywne i subiektywne. Z jednej strony robotnik jest szczęśliwszy od chłopca, ponieważ ma stałe i wystarczające zarobki. Dlatego dezaprobuje chłopi strajki robotnicze, ponieważ — jak twierdzą — nie doprowadzają one do niczego, są groźne. Z drugiej strony (subiektywne spojrzenie) — robotnik, to ktoś stojący w hierarchii społecznej poniżej chłopca. Przy wyliczaniu klas wymienia się robotników po chłopach. Robotnikowi zazdrości się, ale pogardza się nim; uważa się, że robotnik jest zależny, podczas gdy chłop jest panem siebie. Sytuacja robotników — to zarazem poprawa ekonomiczna i upadek społeczny. Opinia ta

dotyczy robotników nieosobowo, robotników w ogóle. Sąsiad chłop, który pracuje w fabryce, pozostaje członkiem „świata wewnętrznego” (społeczności wiejskiej). Ale mówi się o takich, że to są panowie.

Skomplikowaną kwestią jest pojmowanie społeczeństwa i polityki przez chłopów. Chłop tamtejszy nie wyobraża sobie społeczeństwa. Odpowiedzi na pytanie, jakie są warstwy społeczne w narodzie francuskim, są mętne. I o społeczeństwie i o polityce mówi się „oni”. O sobie, w stosunku do polityki, mówi się: „jesteśmy alzatczykami”.

Ze światem zewnętrznym wiąże się kwestię wykształcenia. Tylko 20% odpowiedziało na bezpośrednie pytanie, że chciałoby dzieciom pozostającym na gospodarstwie dać wykształcenie zawodowe; a 25% nie wahało się odpowiedzieć, że wykształcenie dla tych dzieci jest zbyteczne.

Wizja „świata zewnętrznego” przez chłopów rejonu Sundgau ma swoje uzasadnienie. Niepewność życia, brak perspektyw na przyszłość, stan niedorozwoju rolnictwa czynią ze społeczności chłopskiej grupę marginesową w społeczeństwie, której największym konfliktem jest przywiązanie do tradycyjnych wartości i konieczność znalezienia sobie miejsca w świecie nowoczesnym. Jest to konflikt jeszcze racjonalnie nie rozwiązany, wyraża się w zrzucaniu na zewnątrz własnego chaosu wewnętrznego, w powstawaniu kozłów ofiarnych, w agresywności i systematycznym negowaniu wszystkiego, co jest na zewnątrz. Stwarza to teren szczególnie korzystny dla wszelkiej demagogii, która prowizorycznie łagodziłaby te konflikty i pozwoliłaby uniknąć istotnych problemów. Taka jest postawa większości rolników. Istnieją jednak indywidualności stawiające problemy racjonalnie i chcące je rozwiązać we własnym zakresie; ci, którzy ulepszają gospodarstwo w miarę możliwości, myślą o swojej pracy. Czy nazwać ich elitą czy awangardą — w każdym razie istnienie tych indywidualności powinno pozwolić na przełamanie pewnej liczby sprzeczności i wyjście z zaczarowanego koła, w którym jest zamknięta większość rolników. Jedną z tych sprzeczności i nie najmniejszą jest to, że z jednej strony taka mentalność przeszkadza penetracji postępu, z drugiej zaś strony — postęp byłby najlepszym środkiem do jej uniknięcia.

Na tle charakterystyki postawy, psychiki i mentalności chłopów rejonu badanego — H. Mendras przedkłada problem modernizacji ich gospodarstw.

Analiza struktur psycho-socjalnych Sundgau rolniczego nasuwa myśl o niemożliwości postępu i unowocześnienia, ponieważ wszystko jest nastawione na zachowanie istniejącego status quo. Gdyby rolnictwo tego okręgu było odizolowane od świata, nie byłoby przyczyn ani sposobów unowocześnienia. Ale istnieje presja, wywierana przez sąsiednie ośrodki przemysłowe, które wymagają rąk do pracy i żywności. Ankieta wykazała, że tylko 20% rolników nie dokonało w ostatnich latach żadnych unowocześnień w swych gospodarstwach. Tak więc postęp i unowocześnienie, chociaż obce ich tradycyjnemu światu, stanowią dla mieszkańców Sundgau doświadczenie i problem rodziny. Jest to sprzeczność, którą należy sprecyzować. Przyjrzyjmy się fragmentom dalszych na ten temat wywodów H. Mendras'a.

Postęp mechaniczny i biologiczny. Tak jak w całej Francji postęp mechaniczny przyciąga bardziej rolników niż postęp biologiczny. W rejonie badanym 60% rolników kupiło traktor lub inną maszynę, a 45% kupiło ziemię i ulepszyło budynki; tylko 20% ulepszyło swoją hodowlę (pastwisko, silos, selekcja zwierząt), a 30% użyło ostatnio nowych nasion lub rozpoczęło nową uprawę.

Te cyfry są specjalnie znaczące, jeśli pamiętać, że większość rolników uważa hodowlę za bardziej dochodową (postępową) niż uprawę. Tymczasem ciągle wkłada się wysiłek w kosztowne inwestycje związane bezpośrednio przede wszystkim z uprawą a nie z hodowlą. Poza tym nowe maszyny są kwestią prestiżu — a także są one specjalnie atrakcyjne dla młodych. Maszyna jest również wprowadzana do gospodarstwa bez naruszenia równowagi w systemie uprawy — jest postępowym wzmocnieniem ten system bez jego zmiany. Nowa zaś na przykład krowa rasowa wymaga specjalnych starań, jeśli idzie o higienę, żywienie itd. Zakup maszyny wreszcie jest czynnością prostą. Tak więc zakup maszyny jest również tematem, na który chętnie mówi się, uważając go za postęp. Przeciwnie — o nowym ziarnie siewnym, ulepszeniu budynków lub zakupie ziemi dyskutuje się mało, nie uważa się tego za ulepszenie.

Te kilka uwag nasuwają postawienie w całej rozciągłości problemu: co rolnicy rozumieją pod postępowaniem i unowocześnieniem. Wymagałoby to oddzielnej, pogłębionej ankiety, obejmującej rozmowy i bezpośrednie obserwacje — stwierdza autor.

Rachunek ekonomiczny. Istnieje ogólna zgodność wypowiedzi na temat motywów decyzji co do inwestycji na fermie, a mianowicie są one przeważnie rozpatrywane jako ułatwienia pracy a nie jako sposoby zwiększenia zysków. Tak więc rachunek ekonomiczny jest tu raczej nieświadomy. Rolnik rozumuje jako pracownik i jako technik, nie jako ekonomista.

Opinie rolników co do rozmiaru gospodarstwa zawierają szereg sprzeczności, które ilustrują następujące dane. 56% właścicieli gospodarstw o powierzchni poniżej 10 ha jest zadowolonych z rozmiaru swego gospodarstwa. Nie ma też zasadniczej różnicy między tymi, którzy posiadają dodatkowe źródło dochodów a tymi, którzy go nie mają. Argumenty na poparcie tych zdumiewających opinii są następujące:

„to odpowiada moim możliwościom” (18% odpowiedzi)

„brak rąk do pracy” lub „za dużo pracy” (33% odpowiedzi)

„to pozwala żyć” (4% odpowiedzi).

Są to opinie pracownika, który uważa swój dzień roboczy za wystarczająco zajęty. Natomiast argumenty tych, którzy uważają swoje gospodarstwo za małe, są natury technicznej lub ekonomicznej:

„nie pozwala na zwiększenie dochodu” (12% odpowiedzi)

„nie pozwala na unowocześnienie” (12% odpowiedzi)

„nie pozwala żyć” (tylko 6% odpowiedzi).

A trzeba sobie zdać sprawę, że tak odpowiadają rolnicy, których gospodarstwa są lepiej zmechanizowane niż innych.

Szereg tych sprzeczności streszczają odpowiedzi mówiące o braku przede wszystkim pieniędzy na kosztowne inwestycje, które, jeśli się rezygnuje z postępu biologicznego, pozostają jedynym sposobem rozwiązania trudności w zbyt małych gospodarstwach.

Do jakich końcowych wniosków dochodzi H. Mendras, w wyniku swoich rozważań na tle przeprowadzonych badań w rejonie Sundgau?

Jest rzeczą oczywistą — twierdzi autor — że taka ankieta nie może dostarczyć gotowych recept na zapewnienie sukcesu kampanii popularyzacji nowości rolniczych; przynosi ona jednak pewne sprecyzowania co do znanych problemów, pozwala na postawienie nowych i dostarcza materiał do przemyślenia dla popularyzatora.

Skuteczność różnych sposobów popularyzacji nie mogła być sprawdzona ponieważ z braku systematycznej kampanii nie było odpowiednich porównań. Wydało się jednak, że sposoby pośrednie (głównie wpływ sąsiadów) mają większe znaczenie niż wystawy czy prelekcje inżynierów. Wymagałoby to jeszcze pogłębionych badań ankietowych. Argumenty, które najłatwiej trafiają do rolników, są te, które dotyczą pracy. Argumenty naukowe lub ekonomiczne nie mają wiele szans. Byłoby natomiast pożądane przedstawienie postępu w rozmowie z chłopami ogólnie, a ulepszenia traktować w poszczególnych przypadkach jako nakaz warunków aktualnych z tym, że wyłącznie w sprawach o absolutnie pewnym wyniku, aby nie zawieść zaufania. Dobrze byłoby widziane na wsi również postępowanie potwierdzające zainteresowanie się sprawami chłopów. Wytlumaczenie jak postępować praktycznie w sprawach administracyjnych (kredyty, subwencje i inne).

Grupy najbardziej zainteresowane unowocześnieniem, to młodzi rolnicy, a szczególnie najmłodszy. Kategoria gospodarstw od 15 do 20 ha jest najmniej zadowolona a więc może najłatwiej przyjmować zmiany. Poza tym ci, którzy otrzymali wykształcenie zawodowe, jak również ci, którzy zajmują się więcej hodowlą, a więc mają umysłowość bardziej ekonomiczną — są lepiej nastawieni do postępu.

Jeśli, ekonomicznie mówiąc, motoryzacja powinna być hamowana, psychologicznie jest ona środkiem dającym rolnikowi mentalność ekonomiczną. Przyspiesza ona ruinę jednych i postęp drugich.

Rolnik myśli o swym gospodarstwie jako pracownik, a drugorzędnie jako technik. Bez wątplenia byłoby rzeczą pożyteczną przeprowadzać kampanie popularyzacyjne, które dałyby rolnikowi większą świadomość jego roli jako przedsiębiorcy i sprzedawcy. Do tej pory nie ma we Francji popularyzacji ekonomicznej odnośnie sprzedaży, przeznaczonej dla rejonów rodzimej „polikultury”. Jest to duża luka.

Kończąc — powiada H. Mendras — trzeba podkreślić zasadniczy wpływ struktur socjoekonomicznych. Przekonać rolników o konieczności zmiany systemu produkcji można tylko wtedy, jeśli pozwolą na tę zmianę struktury agrarnej, jeśli zwiększenie produkcji na pewno znajdzie zbyt. Chcieć unowocześnić gospodarstwo poniżej 15 ha jest, z wyjątkiem szczególnych wypadków, bezsensowne ekonomicznie w aktualnych warunkach.

W procesie postępu technicznego pierwszorzędną rolę winny mieć organizacje rolnicze. Niepokojący jest brak przychylności dla nich wśród młodych. Komasaacja, organizacja rynków, obowiązkowe nauczanie rolnicze, żywe organizacje, a dla niektórych pewność zatrudnienia w przemyśle wydają się być warunkami koniecznymi udania się kampanii popularyzacji postępu.

Opr. A. Romanow